Wydanie poranne.
„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1883 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 halerze.
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7 Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 83. Kraków, sobota dnia 17 lutego 1906 roku. Rok XIV.

Przesilenie węgierskie

Obrady stronnictw.

Budapeszt 17 lutego. Komitet wykonawczy zjednoczonej lewicy odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem pos. Kossutha, w którem wzięli także udział przybyli z Wiednia hr. Apponyi i hr. Juliusz Andrassy. Oficyalnego komunikatu nie wydano. Jak donosi jednakże węgierskie Biuro korespondencyjne, omawiano kwestyę rozwiązania sejmu. Wieczorem odbywano dalsze obrady.

Budapeszt 17 lutego „Magyar Hirlap" donosi, że na wczorajszej konferencyi wszystkich partyj węgierskich po zagajeniu przez prezydenta Justha, który doniósł o zwołaniu sejmu, przemawiali pos. Polonyi i Vasconi, wyrażając wątpliwość, czy król miał prawo, nie zważając na termin, do którego sejm odroczono, obecnie go zwołać. Br. Banffy oświadczył, ze król miał prawo to uczynić. Zdanie to poparł także hr. Stefan Tisza. Hr. Juliusz Andrassy podniósł, że byłoby rzeczą wskazaną zwołać posiedzenie poszczególnych stronnictw. Dopiero potem mogłaby zapaść uchwała co do jednolitego postępowania, wobec kwestyi zamknięcia sejmu. Następnie konferencyę zamknięto.

Porządek dzienny sejmu.

Budapeszt 17 lutego. Porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia sejmu obejmuje: O głoszenie orędzia królewskiego o zwołaniu sejmu i ustalenie terminu i porządku dziennego następnego posiedzenia.

Nyiri w Budapeszcie.

Budapeszt 17 lutego. (Tel. Wł.) Jenerał-major Nyiri, mianowany komisarzem królewskim dla rozwiązania Sejmu węgierskiego, przybył wczoraj do Budapesztu i zamieszkał w pałacu ministra honwedów.

Ustąpienie burmistrzów budapeszteńskich.

Budapeszt 17 lutego. Burmistrz Halmos podał się do dymisyi.

Budapeszt 17 lutego. Jak donoszą dzienniki, po ustąpieniu obu burmistrzów ma na czele administracyi miejskiej stanąć królewski komisarz.

Reforma wyborcza.

Wiedeń 17 lutego. (Tel. Wł.) Projekt rządowy reformy wyborczej będzie przedłożony Izbie we środę dnia 22 bm.

Traktaty handlowe.

Wiedeń 17 lutego. Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się dnia 26 bm. Na porządku dziennym stoją między innemi ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, o włościach rentowych i o kontyngencie rekrutów.

Z Izby panów.

Wiedeń 17 lutego. Traktat handlowy zawarty dnia 15 bm. między Austrją a Rosją, który wczoraj został przesłany prezydjum Izby poselskiej, reguluje stosunki handlowe między obu państwami po raz pierwszy przez obustronne taryfy traktowe. Z koncesji przyznanych austrjackiemu eksportowi do Rosji nadmienić należy, że rosyjskie cło na słód, wynoszące dotąd 45 kop., zniżono na 30 kop. Na jarzyny pozostało cło niezmienionem w wysokości 90 kop. Dla książek drukowanych w języku polskim ustanowiono traktatową wolność cłową. Traktat postanawia dalej, że Rosja nie może podwyższyć podatku przemysłowego dla firm, które wysyłają ajentów podróżnych, ponad 150 rbs., zaś podatku osobistego dla handlowych ajentów podróżnych ponad 50 rbs. a gdy podróż odbywaną bywa w drugiej połowie roku ponad 25 rbs. Jeżeli dokument przemysłowy opiewa na nazwisko podróżującego, to wogóle odpada podatek osobisty. Na ajentów podróżnych żydów nie mogą być nakładane wyższe podatki. Rosja oświadczyła daIej gotowość rozpoczęcia pertraktacyj co do traktatu o ochronę literackiej własności, wynalazków, wzorów i marek ochronnych.

Wiedeń 17 lutego. Rząd wręczył wczoraj prezydjum Izby poselskiej projekt ustawy upełnomocniającej rząd do uregulowania prowizorycznego stosunków handlowych z zagranicą, na czas od 1 marca 1906 r. do 3 czerwca 1906 r.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 17 lutego

Poświęcenie przebudowanego gmachu starego teatru przy placu Szczepańskim, odbędzie się w niedzielę dnia 18-go bm. o godz. 12 w południe.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w dniach: 19 (poniedziałek), 20-go (wtorek) i 21-go (środa), w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: budżet na rok 1906. Początek posiedzenia o godz. 5-tej po południu.

W Resursie urzędniczej odbyło się wczoraj wieczorem walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem prezesa p. Edmunda Klemensiewicza. Po odczytaniu protokółów z dwóch zgromadzeń ogólnych, które przyjęto do wiadomości bez dyskusji, oddano cześć zmarłemu członkowi-założycielowi „Resursy", ś. p. Celestynowi Jaworskiemu.

Z kolei przedłożono sprawozdanie Wydziału z czynności za rok 1905. Według tegoż sprawozdania Towarzystwo liczy obecnie 389 członków. Majątek czysty Resursy wynosi 11.609 koron 25 hal. Dochody w ciągu roku ubiegłego wyniosły 11.547 kor. 20 hal., do tego zapas kasowy z końcem 1904 r. — 3208 kor. 59 hal. Wydatki w tym roku wynosiły 9.372 kor. 4 hal., zapas kasowy pozostały z końcem 1905 roku: 5.383 K 75 h. Biblioteka Resursy posiada ogółem 909 dzieł, w 1446 tomach. Dział spożywczy przy obrocie 28.928 kor. 24 hal., miał czystego zysku 2.415 K 10 hal.

Przy dyskusji nad sprawozdaniem dr. E. Bandrowski podnosił, aby w Resursie urządzano także odczyty, zwłaszcza w czasie postu. Wniosek ten przyjęto.

Po dyskusji zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości udzielając wydziałowi absolutorjum. Przy preliminarzu budżetu na rok bieżący, p. St. Niklas zaznaczył, że członkowie Resursy są dobrymi płatnikami — bo tylko mała część z wkładkami zalega. Preliminarz przedstawia dochody w kwocie 13.900 kor., rozchody w kwocie 13.100 k.

Na wniosek p. Wilhelma Winklera Zgromadzenie uchwaliło zmniejszyć do połowy wpisowe wkładki i wkładki urzędnikom zamiejscowym z wyłączeniem w Podgórzu i gmin podmiejskich.

W końcu dokonano wyboru nowego Zarządu sądu honorowego i Komisji rewizyjnej. Na 141 głosujących wybrano jednomyślnie prezesem p. Edmunda Klemensiewicza — notarjusza, I. wiceprezesem Władysława Grodyńskiego, dyrektora Magistratu, II. wiceprezesem p. Teofila Kurnikowskiego komisarza kolei państwowej.

Związek pomocy Narodowej odbył wczoraj walne zgromadzenie, poświęcone sprawozdaniu zarządu głównego z dotychczasowych czynności i wyborowi nowego zarządu. (Sprawozdanie z obrad zamieścimy w następnym numerze).

„Zgoda". Otrzymujemy następujący komunikat: Tow. „Zgoda" uchwaliło przyjąć na siebie pośrednictwo między członkami swego zawodu a obywatelami, poszukującymi kucharzy. Głównym motywem tego postanowienia był wyzysk jakiego się dopuszczali dotychczasowi pośrednicy, jak właściciele biur i kantorów pracy, pod którym to wyzyskiem cierpiał zarówno pracodawca, jak i pracobiorca. Jest to myśl gdzieindziej dawno już w czyn zamieniona, jak wogóle zagranicą każdy zawód posiada swe stowarzyszenie, które do swych najważniejszych zadań zalicza: pośredniczyć w wyszukiwaniu pracy swym członkom. Adres: Stowarzyszenie „Zgoda", Lwów, ul. Ossolińskich 4.

Ogień pokojowy. Straż pożarną zaalarmowano dziś w nocy o godz. 3 o wybuchu ognia w mieszkaniu służącego wojskowego przy ulicy św. Gertrudy l. 2, gdzie wskutek nieostrożności zapalił się siennik. Ogień stłumiono szybko tak że tylko część siennika się spaliła. Służący przestraszony pożarem, skrył się.

Z SALI SĄDOWEJ.

Dwadzieścia lat liczący Stanisław Szewczyk, czeladnik szewski trudniący się od 1900 r. kradzieżą i już wielokrotnie karany, jako nałogowy złodziej stawał wczoraj przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy dra Trzaskowskiego. Szewczyk dnia 14 grudnia zeszłego roku jechał z Krakowa do Trzebini pociągiem wieczornym. W przedziale tym siedział także przy oknie Mechle Band, który zasnął. Band w kieszeni kamizelki na piersiach miał schowany gruby pugilares z kwotą 1600 koron i papierami. Gruby pugilares sterczał na zewnątrz, zwłaszcza, że Band z powodu gorąca rozpiął płaszcz, a kamizelka w której brakowało guzików, była rozchylona. Z tej okoliczności skorzystał Szewczyk, sięgnął ręką do kieszeni Banda, chwycił za pugilares i ciągnął go ku sobie, — w tej jednak chwili obudził się drzemiący Band, i porwał Szewczyka za rękę. Pociąg właśnie dojechał do stacji w Trzebini, więc Szewczyk wyrwał się Bandowi i uciekł na peron, gdzie został przytrzymany przez portjera Michała Żogatę, który go oddał żandarmowi Kostyszynowi. Badany przez tegoż oświadczył, że się nazywa Grzybczyk i pochodzi z Oświęcimia kiedy jednak Żogata który pochodzi z Oświęcimia zaprzeczył jego twierdzeniom, Szewczyk tak się obraził, że uderzył Żogatę z całej siły w twarz aż mu krew z nosa poszła a policzek spuchł. Potem po zajściu jakiś robotnik rozpoznał w aresztowanym Stanisława Szewczyka z Podgórza.

Szewczyk przed trybunałem tłómaczył się wykrętnie, że ręką sięgał do kieszeni żyda sprzedającego pomarańcze, że Banda na oczy nie widział, że jest niesłusznie obwiniony i że wogóle dużo ludzi jest niewinnie zasądzonych...

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli wszystkimi głosami zatwierdzili pytania w kierunku zbrodni usiłowanej kradzieży, złodziejstwa nałogowego, zbrodni uszkodzenia ciała i prekroczenia przez podanie fałszywego nazwiska. Trybunał na mocy werdyktu zasądził Szewczyka na 5 lat ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc. Szewczyk wyrok przyjął.

KRÓLIKARNIA W ŁOBZOWIE.

Podaliśmy swojego czasu, że na tle walk o cenę mięsa wołowego, powstał projekt założenia królikarni w Łobzowie pod Krakowem. Rozwój tego projektu po dzień dzisiejszy, według zebranych przez nas informacji, przedstawia się następująco:

Folwark podmiejski Łobzów, dawna letnia siedziba królów naszych (Kaźmierz Wielki, Batory), od długiego szeregu lat pozostający w żydowskich rękach i niszczony przez nich bez miłosierdzia, przed dwoma miesiącami przeszedł w posiadanie dra Stanisława Biesiadeckiego b. prezesa Tow. Dobroczynności, a obecnie Starszego Arcybractwa Miłosierdzia.

Dr. Biesiadecki, który już w przeszłym roku (zaraz po wybuchu walk w Krakowie o ce-

nę mięsa wołowego) przejął się myślą dostarczenia miastu taniego a pożywnego mięsa królikowego i już wtedy zaczął nabywać materjał rozpłodowy króliczy, ażeby w swoim czasie roz począć produkcję drogą układu z b. dzierżawcą Łobzowa — przyśpieszył objęcie tego folwarku w posiadanie i przeniósłszy do niego liczny już dochowek z Krakowa, zakłada tam królikarnię. Obecnie urządzane są klatki dla matek i za dwa lub trzy tygodnie królikarnia wejdzie w ruch należyty.

Nie będzie to zakład na wielką skalę, bo po zaniechaniu projektu utworzenia spółki dr. Biesiadecki, własnymi środkami i na własne ryzyko rzecz prowadzi, — ale chodowla projektowana jest w tych rozmiarach, że przy pomyślnym jej rozwoju, Kraków utrzymywać może rocznie półtora tysiąca sztuk królików.

Byłoby pożądanem, aby dr. Biesiadecki znalazł naśladowców, bo wtedy kilku takich ho dowców, zgodnie działając, mogliby obok bezpośredniego pożytku zaprowadzenia mięsa króliczego na sprzedaż i obok podejmowania się dostaw mięsa króliczego dla szpitali, wojska itp. wpłynąć jeszcze skutecznie na unormowanie ceny mięsa wołowego.

Zważywszy, że dr. Biesiadecki ma zamiar oprócz królikarni w Łobzowie uporządkować także tamtejszy, dość obszerny, ale obecnie bardzo zaniedbany ogród, można mieć nadzieję że Kraków będzie miał z czasem swoją w ścisłem słowa znaczeniu królikarnię, która stanie się niezawodnie dla mieszkańców miasta miejscem przyjemnych wycieczek, podobnie jak stara dawna królikarnia w Mokotowie pod Warszawą.

Z ROSJI.

Stanowisko Wittego.

Londyn 17 lutego. (Tel. Wł.) „Tribuna" donosi z Petersburga, że Witte wypadł zupełnie z łaski carskiej. We środę przyszło między nim a carem do niepomyślnej dla Wittego rozmowy. W kołach dworskich są zdania, że car byłby zadowolony, gdyby Witte podał się do dymisyi. Koła rządowe konstatują, że w Rosji nastał już spokój, że zatem Witte jest niepotrzebny.

Z ruchu wyborczego.

Wiedeń 17 lutego. (Tel. Wł.) „N. Fr. Presse" donosi z Petersburga, że tamtejsi robotnicy do tej pory nie zdecydowali się, czy mają brać udział w wyborach do Dumy. Żądają oni, aby Związek związków dał w tym kierunku inicjatywę.

Nowa ustawa o zgromadzeniach.

Petersburg 17 lutego. (Tel. W.ł) Jak podaje „Nasza Żyźń", tutejszy komitet soc. dem. postanowił nie poddać się nowej ustawie o zgromadzeniach, zarządzającej udział oficera po licyi w obradach.

Stosunki w Petersburgu.

Berlin 17 lutego. (Tel. Wł.) „Lok. Anz." donosi, że w Petersburgu pozostaje bez zajęcia około 80.000 ludzi. Specjalna komisja dla ulżenia nędzy, założyła 8 kuchni, nie rozporządzając jednak większymi funduszami, może wydawać dziennie 1600 bezpłatnych obiadów. Wśród robotników panuje wielkie rozgoryczenie skutkiem nędzy; trafiały się już wypadki tyfusu głodowego.

Aresztowania w Petersburgu.

Berlin 17 lutego. (Tel. Wł.) „Lok. Anz." donosi z Petersburga, że masowe aresztowania osób politycznie podejrzanych trwają tam ciągle jeszcze. W ostatnich trzech miesiącach uwięziono w Petersburgu około 40.000 osób.

Proces sebastopolski.

Sebastopol 17 lutego. (Tel. Wł.) W procesie o bunt marynarski rozpoczęły się wywody obrońców. Jak przypuszczają, ze 100 oskarżonych 30 będzie zasądzonych na karę śmierci. Porucznik Aleksy i lekarz mają być uwolnieni. Wyrok zapadnie w poniedziałek.

Sprawa porucznika Schmida.

Berlin 17 lutego. (Tel. Wł.) „Lok. Anz." donosi, że porucznik Schmid zapadł na pomięszanie zmysłów. Od trzech dni nie przyjmuje pokarmów. Obrońcy zażądali zbadania jego stanu umysłowego.

Odessa 17 lutego. (Tel. Wł.) Ośmdziesięciu oficerów marynarki podpisało protest przeciw wytoczeniu procesu porucznikowi Schmidowi. Wszystkich tych oficerów ukarano: młodszych przeniesiono, a starszych usunięto ze służby.

Z Kaukazu.

Odessa 17 lutego. (Tel. Wł.) Z Sebastopola donoszą, że tamtejsza flotyla torpedowców otrzymała rozkaz odpłynięcia do Batum.

Stanowisko Finlandji.

Petersburg 17 lutego. (P. a. t.) Doniesienie „Now. Wremia", jakoby Finlandczycy czynili na lądzie i morzu przygotowania do ataku na Petersburg, spowodowały jenerał-guberna tora Finlandyi do urzędowego zaprzeczenia tym wieściom. Gubernator występuje przeciw kampanii, podjętej przez „Now. Wrem." przeciw Finlandczykom.

Telegramy.

Strejk w Rjece.

Rjeka 17 lutego. Wczoraj wybuchł tu strejk powszechny. Strejkuje 7.000 robotników. Robotnicy wszystkich fabryk przyłączyli się do strejku. Strajkujący przeciągali przed południem ulicami miasta i żądali zamykania sklepów. Wstrzymano ruch tramwaju elektrycznego. Zakładów przemysłowych strzeże straż woj skowa. Ruch pocztowy utrzymuje się przy po mocy okrętów wojennych.

Rjeka 17 lutego. Wczoraj o g. 4 popołudniu przyszło do starcia między strejkującymi fabryki torpedowców a wojskiem. Robotnicy obrzucili wojsko kamieniami, przyczem dwóch żołnierzy odniosło rany. Wojsko zrobiło użytek z broni palnej; 2 robotników zostało poranionych. Tłum rozproszył się, śpiewając Marsyliankę. Wojsko powróciło do koszar. Jak słychać, robotnicy mają dziś powrócić do pracy.

Rjeka 17 lutego. Wczoraj popołudniu około 3000 tsrejkujących udało się przed fabrykę torpedów. Po drodze zastąpiła im drogę policja i trzy kompanje piechoty. Wywiązała się bójka, jeden żołnierz odniósł ciężkie rany; komisarz policyi został zraniony kamieniem. Policya rozdarła czerwony sztandar. Demonstranci udali się do miasta i w małych grupach przeciągali ulicami. Około godz. 7 wiecz. zebrał się tłum złożony z 4—5 tysięcy osób. Żandarmi wezwali do rozejścia się, czego jednakże nie usłuchano. Rozpoczęto rzucać na żandarmów kamieniami; żandarmi dali strzały, raniąc lekko jedną osobę. Ponieważ tłum się nie rozchodził, zarekwirowano 3 kompanie piechoty, które dały kilka salw w powietrze, poczem tłum się rozszedł.

Konferencja marokańska.

Berlin 17 lutego. (Tel. Wł.) „Berl. Tgbl." donosi z Algesiras, że rokowania między zastępcami Niemiec i Francji nie wydały jeszcze pozytywnych rezultatów. Pismo to zapewnia je dnakże, że choćby rokowania spełzły na niczem, między Niemcami a Francją nie przyjdzie do wybuchu wojny.

Chunchuzi w Chinach.

Londyn 17 lutego. Dzienniki donoszą z Pekinu, że Yuanczikai wysłał ekspedycyę przeciw chunchuzom do prowincji Honan. Chunchuzi mają 3.200 żołnierzy, rozporządzają przeszło 1.000 koni i 24 działami.

Wydawca dr. Antoni Beaupre.
Odpowiedzialny redaktor: Jan Grzywiński.
Drukarnia „Głosu Narodu".
pod zarządem St. Tomaszewskiego

A. Grabowski.

ŻANIKI.

(Dokończenie.)

Odpięto mu kask; z wnętrza, pełnego krwi, **wyleciała mała, stożkowa kulka, widocznie rewolwerowa.**

Podjąłem ją, i otarłszy ze krwi, obejrzałem dokładnie: na płasko ściętej stronie była widoczna dobrze litera c — znak, że mord był popełniony z dziewięciomilimetrowego Colta, używanego w armji tylko przez nielicznych dość oficerów. Zwykłe rewolwery służbowe pochodziły z fabryk w St. Etienne.

Dragoni wracali z niczem. więc poleciłem puścić dwa moje angielskie ogary przytroczone przy pakunkach.

Zajadłe ich szczekanie wkrótce wskazało nam kierunek właściwy.

Pokrwawionego i z poszarpaną odzieżą, przyprowadzono mi młodego araba — jak to zaraz dostrzegłem: młodą i bardzo piękną, przebraną po męsku dziewczynę.

Za odłamem skały. którego moi ludzie okrążyć w popłochu zapomnieli, psy odnalazły pysznego, berberskiego wierzchowca.

Na razie nie wiedziałem co począć z tym szczególnym więźniem — gdy dziewczyna przemówiła sama w bardzo dobrej francuszczyźnie:

— Czego odemnie chcecie? — co wam zrobiłam takiego?... Jestem córką Kaida Bon-Amary, zastępcy Szeika plemienia Beni-Hassen... dorzuciła hardo. — Imię moje jest Amara.

— Bardzo dobrze. panno Amaro — wytłómaczysz się z tego mordu mego podoficera przed generałem. Tymczasem, proszę dosiąść konia, a ostrzegam, że pierwsza chętka ucieczki będzie kilkoma kulami zapłaconą.

— Przeszukać ją starannie chłopcy; dwóch weźmie ją między siebie i konia za uzdę poprowadzi.

Trupa mego rodaka kazałem przenieść na grzbiet jednego z luźnych mułów.

Plemię Beni-Hassen, nocą dnia poprzedniego już, zwinęło namioty i opuściło Tel kierując się ku Geryville...

Gdy ruszyliśmy dalej — uniewinniając się, że bez pozwolenia opuścił pociągi, podjechał ku mnie niejaki Piotr Burek, żołnierz z Legii, przydzielony czasowo do pociągów ordynans Janickiego.

— Przepraszam pana porucznika — rzekł salutując — ale ja znam, jak się patrzy, tę uwięzioną panienkę.

Aż drgnąłem słysząc te słowa.

— Skąd ją znasz?

— Przez dwa ostatnie miesiące, t. j. co środa, kiedy jarmark bywał arabski w tej morowej Saidzie, tak — chyłkiem — wymykała się do kwatery mego podoficera i znów wymykała się wieczorem. To ona pewnikiem go zastrzeliła.

Byłem na tropie, biedny Janicki prowadził romans na obie ręce....

— — — — — — — —

Na najbliższym etapie, nad Ouled-Johra, gdzie mieliśmy oczekiwać przodowej brygady naszej kolumny, kazałem przyprowadzić Amarę i gdy usiadła na dywanie, chmurna, o dzikiem wejrzeniu — rzekłem jej, po oddaleniu straży bez żadnego wstępu:

— Zazdrość i namiętność popchnęły cię do niegodziwego czynu panno Amaro... zamordowałaś podstępnie człowieka, który cię kochał tak dalece, iż napisał do ministerstwa o pozwolenie... zaślubienia cię.

Porwała się z ziemi, jak stosem elektrycznym dotknięta i zawołała głucho, lecz dobitnie:

— To nieprawda — nieprawda!... Zdradzał mię od dawna z tą hiszpanką z waszego kasyna...

Wyjąłem z pularesu kwit na mój własny list polecony pisany przed tygodniem do ministerstwa wojny i użyłem podstępu:

— Oto jest dowód! — Ja sam w jego imieniu pisałem go i sam oddałem na pocztę... on cię tak kochał, a tyś go zamordowała...

Oczy dziewczęcia zaszły łzami.

— Dowód — dowód... tak... to dowód! pan mi przysięgasz że to prawda?... przysięgniesz...

— Oui, je vous le jure!...

— Ah, ten podły Serrano!... kłamca — podły! — szepnęła jeszcze.

Byłem pewny, że to była zemsta włocha!

Nazajutrz Amary już nie było w naszym obo zie. Korzystając ze względnej wolności i czarnej nocy, wykradła swego konia i bez uzdziennicy na nieosiodłanym, pomknęła ku Geryville.

IV.

Gdy generałowi złożyłem raport o tej smutnej sprawie — z początku zdziwiony rzekł potem spokojnie:

— Lepiej już że córka Kaida uciekła. Plemiona zbuntowane przez Sidi-Hamzę. po wyprawie znów powrócą w granice Telu, żebrząc Amanu. Powiem Bon-Amarze, że tobie zawdzięcza ocalenie jedynaczki... Ale, bierz ją djabli — wspaniale strzela .... o trzydzieści metrów, z rewolweru, trafić w samą skroń człowieka w ruchu...

— Z rewolweru Colta, który jej dał ten wścieklý włoch Serrano — dodaj mój generale — rzuciłem jakby z niechcenia...

— Ah, bougre de... — zaklął p. du Buisson, przypomnij mi to, gdy wrócimy do Saidy.

— — — — — — — —

W trzy miesiące potem kolonista został rozstrzelony.

KONIEC.